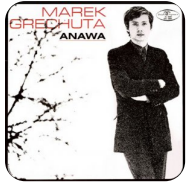


Pomarańcze i mandarynki – Marek Grechuta

Pani pachnie jak tuberozy
To nastraja i to podnieca
A ja lubię zapach narkozy
A najbardziej gdy jest kobieca
A ja lubię zapach narkozy
A najbardziej gdy jest kobieca
Mówię ładnie I melodyjnie
Zdania perlę jak z pereł kolię
Pani patrzy melancholijnie
Skąd ma pani tę melancholię
Pani patrzy melancholijnie
Skąd ma pani tę melancholię
Sen Doprawdy Jak z dymu kółka
Sen zmysłowy bladej dziewczynki
Hebanowa lśniąca szkatułka
Pomarańcze i mandarynki
Hebanowa lśniąca szkatułka
Pomarańcze i mandarynki
Pani usta wtula w swe futro
Pewno miękkie jest to futerko
Przezuczenie co będzie jutro
Co pokaże srebrne lusterko
Przezuczenie co będzie jutro
Co pokaże srebrne lusterko
Podkrążone po balu oczy
I zmysłowość pachnącej twarzy
I sen zwiewny panią omroczy
I o wczoraj pani zamarzy
I sen zwiewny panią omroczy
I o wczoraj pani zamarzy
Pani pyta czy walca tańczę
Ach zatańczę jak sen dziewczynki
Mandarynki i pomarańcze
Pomarańcze i mandarynki
Mandarynki i pomarańcze
Pomarańcze i mandarynki



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych